



TAK TO ROBIONO W ODESSIE

Odesa — przed I wojną jedno z najbardziej znaczących kulturowo miast Rosji a zarazem, jak większość miast portowych, raj cwaniaków i złodziei. Wywodziło się z niej wielu znanych pisarzy m. in. Izaak Babel. Napisał niewiele — kilkadziesiąt opowiadań i dwa dramaty. Jego niewielka objętościowo twórczość zajmuje ważne miejsce w literaturze rosyjskiej. Do niedawna nie była w pełni doceniona w Związku Radzieckim, obecnie jest na nowo odczyty-

wana i badana. Zainteresowanie Bablem i jego pisarstwem jest duże również w Polsce. Sztukę „Zmierzch” ostatnio często biorą na warsztat reżyserzy teatralni. Kilka miesięcy temu była prezentowana na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych przez toruński Teatr im. Harzycy. Od pewnego czasu warszawianie mogą ją oglądać w wykonaniu aktorów Teatru Powszechnego (przeniesienie spektaklu toruńskiego). Rzecz dzieje się w Odesie, rodzinnym mieście Babla, w kręgu żydowskiej społeczności Mołdawanki — dzielnicy furmanów, drobnych sklepikarzy i bandytów. Mendel Krzyk despotycznie rządzi rodziną. Żelazną ręką trzyma przedsiębiorstwo, nie dopuszczając synów do udziału w interesie. (...) Ale Bóg ma stójkowych

na każdej ulicy i Mendel Krzyk miał synów w swoim domu. Stójkowi przychodzi i robią porządek”. (scena 8). Nadszedł zmierzch potęgi Mendla. Bunt synów kończy się klęską ojca: odtąd jest tylko posłuszną kukłą w ich rękach. Zapadł zmierzch dla rodziny Krzyków, ale nie jest to na pewno jej upadek materialny. Benia Krzyk po zwycięstwie nad ojcem staje się królem opryszków całej dzielnicy — opisał to Babel w opowiadaniu „Tak to robiono w Odessie”. Zamach na patriarchalny despotyzm ojca jest zarazem zamachem na cały dotychczasowy system wartości. Ta mała domowa rewolucja powoduje całkowite jego obalenie. I chociaż pozornie wszystko odbywa się jak dawniej, nie wraca do poprzedniego

stanu. Ściemnia się, nadciąga zmierzch świata dawnych ideałów i przekonań. Jest rok 1913. Przemija, odchodzi w zapomnienie epoka, którą rządziło przykazanie „czcij ojca swego i matkę swoją”. Nadchodzą czasy Beni Krzyka, czasy brutalności i gwałtu. Już niedługo zniknie jednak on, zblaknie bandycki koloryt Mołdawanki. Pozostaną tylko „Opowiadania odeskie” i „Zmierzch” — „wszystkie te niezwykle historie, które należały już do przeszłości” — jak napisał Babel w rekwiem dla tego świata — noweli „Froim Gracz”.

„Zmierzch” w Powszechnym jest wystawiony z rozmachem — w przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół. Trudno wymienić wszystkich trzydziestu aktorów, ale na pewno wyróżnia się znakomity Franciszek Pieczka w roli Mendla Krzyka, świetnie kreuje postać Arie Lejba Władysława Kowalski, doskonale gra rabina

Bronisław Pawlik. Wyróżnić też trzeba Wiesława Mazurkiewicza (Nechama, żona Mendla), Elżbietę Kępińską (Jewdekia Chołodenko), Marka Bargielowskiego (Mesje Bojarski) i Jerzego Przybylskiego (Nikifor). Inscenizacja jest skomponowana przez reżysera — Krystynę Meissner jako ciąg obrazów rodzajowych przedstawiających egzotykę dawnego świata: przykryci tałasami Żydzi w bożnicy, odeskie szynki i ulice z pyskatymi przekupkami, ślepcami i pijakami. W przedstawieniu zostały też wykorzystane fragmenty opowiadań Babla. Interesująca muzyka Zbigniewa Karneckiego i scenografia Aleksandry Semenowicz to dodatkowe atuty sztuki. Propozycja Teatru Powszechnego jest naprawdę warta zobaczenia.

DOROTA BARDZIŃSKA

Izaak Babel „Zmierzch”, Teatr Powszechny, Warszawa, reż. Krystyna Meissner.